

JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, kultura, rozrywka, ojciec, Aleksander Skarżyński, matka, Stanisława Skarżyńska, szkoła, przedstawienia szkolne, chór, gra na instrumentach

Kultura i rozrywka w przedwojennych Uchaniach

Rano przed ósmą szła moja mamusia do szkoły lekcje prowadzić i za mamusią szedłem ja. Żydzi otwierali swoje sklepy, te okiennice, bo wszędzie były zamykane, „Dzień dobry pani. Dzień dobry. A dzień dobry”, i tak cała droga to było „dzień dobry”. I tak mijaliśmy aptekę po prawej stronie, aż do popówki się dochodziło, a później już do nowej szkoły – radość była, bo już w nowej szkole się uczyłem. A popówka spełniała funkcję ośrodka wielkiej kultury, bo w końcu był okres, kiedy z filmem niemyim przyjeżdżali, wynajmowali dwie klasy, które się łączyły przez drzwi, i wyświetlali te jakieś filmiki nieme. Słyszałoby tylko warkot i kręcenie korbką filmów. A później już były w remizie, na scenie, w remizie była scena, tak że czasami się przedstawienia kulturalne robiło. A jak była nowa szkoła, to tam był duży korytarz, szeroki i na końcu, gdzie były dwie klasy, się ustawiało koziółki, deski, scena, kurtyna i szkolne przedstawienia wystawiało, które co wakacje organizował mój tata, bo lubił to, różne przedstawienia robił, brał nas, i w ten sposób zarabialiśmy na warsztat szkolny. Warsztat, to znaczy to, co było stołem warsztatowym i tak dalej – narzędzia, jakieś hebelki czy coś.

Ojciec chór także organizował, od czasu do czasu prowadził, a my śpiewaliśmy kwartet na dziewiątą w kościele. Dobry kwartet był. Ojciec mój kończył konserwatorium za czasów carskich, uczył się śpiewu i gry na skrzypcach, no to się biedny staruszek wyżywał, dlatego mnie zmusił do skrzypiec, a ja już grałem na skrzypcach dobrze, bo już koncertowałem, ale jak poszedłem do gimnazjum, wyszedłem spod ręki ojca, to skrzypce poszły pod łóżko i koniec. A później któryś chłopak przyniósł ze wsi harmonię, bo Niemiec sprzedał mu, i miałem harmonię, na tej harmonii nauczyłem się grać. W [19]42 roku sylwestra urządziłem w moim biurze Urzędu Gospodarki Wodnej, z tyłu, bo miałem tam trzy pokoje, po cichu zamknęliśmy okiennice, grałem tam na tym akordeonie, a brat na skrzypcach. Miałem takie

pamiątkowe zdjęcie i gdzieś mi się zawieruszyło, niestety.

Data i miejsce nagrania	2016-06-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"